Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 8 Lutego 1912 roku | № 17

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Przegląd prasy.

(*Dok.*)

Nie wszystkie jednak pisma postępowe umiały wznieść się na wyżyny objektywnego i niezależnego stanowiska względem maryawitów. „Prawda"—choć udaje olimpijski spokój, dała się jednak unieść temperamentowi niedowiarczemu, który zarówno jak i fanatyzm religijny nazwać się godzi *„furor fanaticus"*. Ten to *furor fanaticus* podyktował poważnemu skądinąd organowi postępowców warszawskich pełną szyderstwa i ironii „fraszkę", której żądłem chciała „Prawda" ukąsić śmiertelnie N. O. Biskupa Kowalskiego, ale się tylko sama ośmieszyła.

Następnie zmieniając szyderczą postać Satyra na poważną togę Katona, „Prawda" rozdziera swe szaty z oburzenia „nad zjawiskiem niezmiernie ponurem" i opowiada o scenach, „które strwożoną wyobraźnię przenoszą wstecz o dwadzieścia wieków, gdy jeszcze na ziemiach śródziemnomorskich kwitły krwawe kulty Mitry, Astarty, Adonisa, Baala". A potem z wielkim patosem obrońcy uciśnionego i wyzyskiwanego robotnika woła — zapewne w nadziei pociągnięcia go ku sobie: „Biedny, obałamucony, ciemny robotniku polski!" i t. d. Kwintesencyą całego artykułu jest odsądzenie Maryawityzmu nie tylko od jakichkolwiek zasług, ale wogóle od wszelkiej zdolności wywierania dodatniego wpływu na swoich zwolenników.

„Pomimo pewnych dodatnich stron— konstatuje „Prawda" — Maryawityzm nie tylko nie dźwignął ludu naszego z nizin dzikiego fetyszyzmu, ale naodwrót, przywiódł go jakby wstecz ku fazie katolickiego średniowiecza".

Wszystko to miałoby jaką taką racyę, gdyby opierało się na faktach. Ale „Prawda" zapomniała sprawdzić prawdziwość doniesienia dzienników i łącząc się w tym razie z wrogami Maryawityzmu, zbyt pośpiesznie uwierzyła w ich kłamstwa. Biedna „Prawdo", któż nam zaręczy, że i inne twoje prawdy nie opierają się na podobnie kruchych podstawach? Bo wszak głosi przysłowie: *semel mendax — semper mendax*[1]).

Jeżeli tak traktują Maryawitów pisma postępowe, to co mówić o czysto

[1]) Raz kłamca — zawsze kłamca.

księżowskich i ultra-katolickich? Te ostatnie dały swym uczuciom zupełną folgę; przytem zdradziły dość niezręcznie tajone pragnienia swego serca. Taki np. „Polak-katolik“ tytułuje swój artykuł „Początek końca“, i prorokuje stanowczo blizki upadek Maryawityzmu. — Pisze on: „Oj smutnie bardzo zakończą się wszystkie te wichrzenia heretyckie...“ Te i tym podobne wynurzenia świadczą nie tylko o wewnętrznej nienawiści rzymskiego obozu ku maryawitom, ale zdradzają też jego podstępną robotę. Chce on bowiem — ten obóz rzymski — za jakąbądź cenę sprowadzić upadek Maryawityzmu; używa ku temu wszelkich środków, a gdy knowania jego wyjdą na jaw i w danym razie już więcej szkodzić nie mogą, poczyna krzyczeć na cały świat o fanatyzmie i upadku Maryawitów, a tymczasem przygotowuje nową zdradę.

Ale Opatrzność czuwa nad tymi, którzy w szczerości i prostocie serca chcą służyć Bogu. Wszczynane tylokrotnie na zgubę maryawitów machinacye, zawsze bywały w porę wykryte i zdemaskowane, a choć ofiarą ich padły jednostki słabe i niezupełnie maryawickie, to sam Maryawityzm zawsze wychodził z nich zwycięsko, wzmocniony na duchu i bardziej zjednoczony z Jezusem Chrystusem, swoim Najwyższym Pasterzem.

Z życia maryawickiego.

Stryków.

Przy wjeździe do Strykowa od strony Zgierza, rzuca się w oczy duża nowa świątynia z jedną wieżą. To kościół maryawicki. Stawialiśmy go niedawno, z niemałym trudem ale i z wielką pociechą.

Kiedy przy końcu 1906 r. mocą wyroku sądowego pozbawiono nas starego kościołka i przy pomocy wojska wyrzucono z niego na kilka dni przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, naszej Patronki i Opiekunki Niebieskiej, przenieśliśmy się z nabożeństwem za miasto, na przedmieście zwane Felicyanów. Tu obywatel Konstanty Cegłowski ofiarował na kaplicę i mieszkanko dla kapłana cały swój obszerny dom. Cegłowski długi czas przedtem leżał ciężko chory, nie mając nadziei wyzdrowienia. Dowiedziawszy się, że Pan Jezus ma być z kościoła wyniesiony z powodu mającego nastąpić odebrania, uczynił postanowienie, że jeżeli wyzdrowieje — przyjmie Pana Jezusa do swego domu i ofiaruje cały dom na potrzeby maryawickiej parafii. To przyrzeczenie uczynił przed kapłanem Maryawitą, kiedy — ten przybył do niego z Ostatnimi Sakramentami. Na drugi dzień brat Cegłowski uczuł się prawie zupełnie zdrowym i wstał z łóżka. Odtąd Pan Jezus przez cały niemal rok przebywał w tym domku.

Jedna z dziewczynek strykowskich ułożyła z okazyi tego zdarzenia wierszyki, które tu przytaczamy:

Ranek zaledwie słabo się rumieni,
I we mgle szarej wszystko pogrążone, —
A już postacie ludzkie otulone
Wychodzą z domu śpieszą w jedną stronę...
Gdzież oni idą? więc pójdźmy za nimi.
Idą, znać pośpiech, na twarzach uśmiechy,
Myślisz, że idą do progu świątyni...
Lecz nie, a śpieszą za granice miasta,
Kędy ubogi dom samotny stoi,
A z domu tego śpiew radosny wzrasta,
Coraz potężniej z pod ubogiej strzechy,
I widzę jasność bijącą od tronu,
Na którym Jezus Utajony stoi.
Starsi i dzieci pochylają głowy...
Łzy rozrzewnienia w mych oczach mię palą.
Co to jest? czemu oni się nie żalą,
Nie płaczą tego co wpierw ukochali?
Dzwon ich nie wołał, bo nie mieli dzwonu.
Wszystko w czem lud się kocha, im wydarto.
Ale im zato Jezus się oddaje...
Więc już nie płaczą. Z wiarą w miłość wspartą
Idą i szczęścia znajdują ruczaje.

10 listopada 1907 r. poświecono nowy kościół, którego budowa trwała od 27 maja — niecałe zatem 6 miesięcy. Ciężko nam było budować — bo parafia nasza jest stosunkowo niewielka, około 2 tys. ludzi. Ciężko było zwozić cegłę z pod Łodzi; ciężko było i z funduszami

na zakup materyałów i wypłatę robotników; ale przy pomocy Bożej wszystkie przeszkody zwyciężyliśmy. Z radością obchodziliśmy dzień poświęcenia kościoła.

Rzecz dziwna! Nikt z nas nie stał się uboższym przez to, że dawał w tym roku na budowę kościoła, nikomu zboże nie zostało na polu, choć na zmianę przez całe lato chodziliśmy do pomocy murarzom i cieślom. Nikomu koń nawet nie zbiedniał od wożenia kamieni, cegły, piasku i drzewa. Owszem, zboże zebraliśmy w swoim czasie, dobytek nasz się poprawił i pomnożył, a pieniędzy jakby cudownie nam przybywało.

A nieprzychylni straszyli nas, gdyśmy się zabierali do budowy kościoła.

Jeden słabszego ducha gospodarz pod wpływem tych strachów przeraził się. „Zamorduję sobie konia, mówił, zniszczę majątek, steram zdrowie. Zostanę już przy starym kościele“. Pozostał. Ale oto niedługo potem pada mu koń wartości około 150 rb.; sam on zachorowuje i po kilku miesiącach umiera.

Tuż obok kościoła stoi już dom okazały piętrowy, murowany.

To nie plebania — bo kapłan nasz mieszka przy kościele w skromnym pokoiku. To dom parafialny, przeznaczony dla użytku parafii. W suterenach mieści się kuchnia; na parterze szkoła, ochronka, kancelarya parafialna.

W szkole uczy się 90 dzieci. Są między niemi i dzieci izraelickie; uczą się chętnie w szkole maryawickiej, gdyż znajdują tu zupełną tolerancyę.

W niedzielę wieczorem 21 stycznia r. b. odbyło się roczne zebranie członków maryawickiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Na zebranie przybył ze Zgierza O. Pągowski, który był wybrany na przewodniczącego zebrania.

Na podstawie ksiąg kasowych przedstawił zebranym ogólny stan kasy, która zaczęła funkcyonować dopiero od 19 Stycznia zeszłego roku.

Towarzystwo liczy członków 70. Dochód z operacyi przeznaczono na powiększenie obrotów kasy.

Ponieważ niedawno przyłączono do sfery działalności Towarzystwa parafię maryawicką Dobra, więc powiększono liczbę członków Rady i Zarządu. Z parafii Dobra wybrani zostali: Teofil Rogowski, Rafał Olesinkiewicz i Wawrzyniec Trzewikowski.

W parafii naszej coraz bardziej rozwija się dobrobyt. Budują wiele nowych domów. W miasteczku i na wsi, zwłaszcza w Sosnowcu, budują domy wysokie murowane lub drewniane, z dużemi oknami i kryją je dachówką lub papą. Wewnątrz mieszkań uderza czystość, podłogi malowane olejno. Dawne wiejskie chałupki, nizkie, z małemi oknami coraz bardziej zanikają.

W Strykowie świeżo założony został Skład Apteczny p. Ditrich ze Zgierza, który rozwija się pomyślnie.

Obywatele miasteczka radzą też o lepszem oświetleniu ulic i placów.

Strykowiak.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Świadectwa kobiet-lekarzy.** Ministeryum oświaty ogłasza, że od jesieni r. 1912 kobiety-lekarze medycyny z uniwersytetów zagranicznych przy dopuszczaniu do egzaminów na stopień lekarza w komisyach egzaminacyjnych przy uniwersytetach rosyjskich i żeńskim instytucie lekarskim winne składać dyplom doktora medycyny uniwersytetów zagranicznych, świadectwo o ukończeniu rosyjskiego gimnazyum żeńskiego i świadectwo o zdaniu kursu uzupełniającego gimnazyum męskiego oraz o złożeniu egzaminu wymaganego przez żeński instytut lekarski z fizyki, matematyki, języków rosyjskiego, łacińskiego i jednego z nowych. Osoby wyznania żydowskiego mogą być egzaminowane tylko w Odesie i Kijowie, mające zaś prawo zamieszkiwania i w innych miastach uniwersyteckich, mogą składać i w tych miastach.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Znaczki pocztowe 20 kopiejkowe wzoru 1889 roku zostają z obiegu wycofane. W zamian wprowadzone zostają nowego wzoru.

Wycofane przyjmowane będą na poczcie do dnia 14 marca r. b.

— **Skazanie prefekta w Pabianicach.** Prefekt szkół miejskich ks. Leon Ościk skazany został administracyjnie na 50 rb. grzywny lub na 2 tygodnie aresztu za zbieranie składek na kościół bez pozwolenia władzy.

— **Podstęp bandytów.** Do majątku Podkamień, w pow. Ihumeńskim, gub. Mińskiej, będącego własnością obywatelki ziemskiej, p. Huszczowej, przyszło trzech strażników i wręczyli jej trzy wezwania od sędziego śledczego, ażeby natychmiast stawiła się wraz ze służbą do gminy. P. Huszczowa posłuchała. Po powrocie do domu, znalazła służbę związaną i brak 2,000 rb. w gotówce, papierach procentowych i wekslach. Okazało się, że strażnicy byli przebranymi bandytami.

— **Zamiecie śnieżne w Rosyi.** Z Kołogrywa donoszą: Sroży się straszna zamieć śnieżna, skutkiem czego utworzyły się prawdziwe góry śnieżne i wydarzyły się wypadki zamarznięcia ludzi. Na odstępie Wołogda — Wiatka skutkiem ogromnych zasp pociągi się opóźniają.

Z Kazania donoszą: Zamieć śnieżna zasypała na odstępie Torlema — Swiażsk pociągi pospieszny i towarowy. Pociąg, który wieczorem wyszedł z Kazania, wrócił z powrotem, niemogąc przebić się przez zaspy.

W Odesie i na południowym odstępie kolei południowo-zachodnich sroży się silna zamieć śnieżna. Na morzu burza.

— **Kapelusze słomkowe.** Handlujący kapeluszami słomkowymi, twierdzą, że na wiosnę podrożeją one o 10 do 25 proc., ponieważ na rynkach angielskich dowóz słomki był mniejszy (na sumę rubli 20 milionów) w porównaniu z dowozem roku poprzedniego. Przyczyną jest nieurodzaj słomki w Japonii. Włoska zaś produkcya, jako zbyt mała, nie wywiera wpływu na ceny rynkowe.

— **Kopalnia ołowiu.** Grupa przedsiębiorców prowadzi badania geologiczne w Zagłębiu Dąbrowskiem celem wykrycia rudy ołowianej. Ruda taka znaleziona została już w miejscowości Kargówka, gdzie pokłady ołowiu dochodzą do 1,35 metra grubości. Analiza rudy wykazała 80 proc. materyału pożytecznego. Do użytkowania kopalni postanowiono przystąpić w czasie najbliższym.

— **Wywóz węgla z Zagłębia Dąbrowskiego.** Według ostatnio ogłoszonych danych, że w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1911 roku wywieziono węgla dąbrowskiego 218 milionów 940 tysięcy pudów, co w porównaniu z tymże okresem roku poprzedniego przedstawia powiększenie o 19,031 pudów. Z ogólnej ilości wywiezionego węgla w procentach przypada na koleje żelazne 20,12 proc., na zakłady metalurgiczne 6,12 proc., na cukrownie 4,02 proc., na fabryki mechaniczne i przetwórcze 2,39 proc., na inne zakłady przemysłowe 33,89 proc., na zakłady dobroczynne i rządowe 1,30 proc., na innych spożywców 32,10 proc., wywieziono zagranicę 1,36 proc.

— **Starania Litwinów.** Gazeta litewski „Viltis“ nawołuje do zaznajamiania społeczeństwa rosyjskiego z życiem, właściwościami i potrzebami narodu litewskiego przez odczyty w większych miastach Rosyi, ogłaszanie co pewien czas w pismach rosyjskich artykułów, informujących o sprawach litewskich i t. d. Viltis zaznacza konieczność informowania również Niemców.

— **Udogodnienia komunikacyi.** Wobec przejścia kolei warszawsko-wiedeńskiej na rzecz skarbu, a tym sposobem skasowania wszelkich rachunków między kolejami, inż. Pauker wyjednał zezwolenie w zarządzie kolei żelaznych, że wrazie opóźnienia się pociągu pośpiesznego № 15 z Petersburga (kolei petersburskiej)—pasażerowie z biletami bezpośredniej komunikacyi przez Warszawę, Dęblin do Granicy Nadwiślańskiej, mają prawo korzystania z przejazdu wychodzącym o g. $3^1/_4$ pp. pociągiem kuryerskim № 5 kolei wiedeńskiej do Granicy Wiedeńskiej, aby tym sposobem zdążyć na pociągi zagraniczne.

ZAGRANICZNA.

* **Rewolucya w Chinach.** „Times“ donosi z Pekinu, że ogłoszony został edykt cesarski, w którym Juanszikaj proszony jest o wprowadzenie republiki.

Juanszikaj stara się namówić rewolucyonistów, aby powierzono mu władzę. Panuje powszechne mniemanie, że pomiędzy rewolucyonistami, a Juanszikajem istnieje tajne porozumienie w sprawie objęcia władzy.

„Times“ donosi z Nankiniu, że Sunjatsen oświadczył w rozmowie, iż ustąpi ze stanowiska prezydenta nowej republiki natychmiast, skoro tylko Juanszikaj zdeklaruje się, jako zwolennik republiki, i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby poprzeć kandydaturę Juanszikaja na prezydenta i zapewnić mu wybór.

„Times“ otrzymał telegraficzną wieść z Pekinu, że edykt abdykacyjny dynastyi mandżurskiej będzie ogłoszony wkrótce. Edykt wzywa Juanszikaja do urządzenia rzeczypospolitej z pomocą wyłącznie republikanów z Chin południowych. Republikanie zapewne nie zgodzą się na ten warunek, mający na celu wywołanie rozdwojenia w stronnictwie republikańskiem.

Wielu książąt mandżurskich opuściło w popłochu Pekin.

Szerzą się wieści, że Duańcziżuj, który przeszedł na stronę rewolucyi, wyruszy z wojskiem na Pekin, aby zmusić cesarza do abdykacyi.

* **Śnieżyce w Wenecyi.** Niebywała śnieżyca nawiedziła w tych dniach Wenecyę, zawalając place, chodniki i mosty taką masą śniegu, że nikt nie śmiał wychylić się z domu, a miasto wyglądało przez pewien czas jak wymarłe. Również gwałtowna śnieżyca nawiedziła Tryest i okolice.

* **Propozycya pokoju.** Rząd rosyjski, jak donoszą do „Frankfurter Ztg.“ z Konstantynopola, przygotowuje nową propozycyę pośrednictwa pokojowego. Punktem wyjścia ma być zawieszenie broni między Turcyą a Włochami i wycofanie przez obydwie strony armii z widowni wojny. Potem dopiero rozpatrywana będzie kwestya pokoju. Porta i koła wojskowe w Turcyi są przeciwne tym planom. Wskazują one na to, że gdyby rokowania nie dały pożądanego wyniku i trzebaby wznowić działania wojenne, Turcya nie miałaby możności wysłania z powrotem wycofanej armii do Trypolisu.

* **Armia czarna.** Gubernator francuskiej Afryki zachodniej ostrzega przed przecenianiem znaczenia dla Francyi „armii czarnej“. Tę armię, liczącą obecnie 20 tysięcy, podnieść można tylko do 30 tysięcy; z tej liczby 10 tys. wystarczy do obrony Afryki zachodniej, resztę możnaby użyć do obrony Afryki podrównikowej, Madagaskaru i Afryki północnej. W przyszłości Madagaskar i Afryka podrównikowa same dostarczą dla siebie żołnierzy, a wówczas całe 20 tys. użyć będzie można bądź w Afryce północnej, bądź na każdem innem terytoryum operacyi wojennych.

Pierwsza Spowiedź.

(*Dok.*)

Wtem zbliżył się do mnie Franek, mój najlepszy towarzysz, i z tajemniczą miną oznajmia mi na ucho, że Antoś, nasz trzeci od wspólnych zabaw kolega, ma aż trzydzieści grzechów. Trzydzieści grzechów!.. Czy słyszane rzeczy?.. Skąd ich tyle mógł nabrać?.. Był on—co prawda — pierwszym uczniem w szkole ale i my nie należeliśmy do ostatnich.

Po przewertowaniu rozmaitych rachunków sumienia z książeczek do nabożeństwa, z biedą wielką znalazłem zaledwie jakichś dziesięć grzechów. Zdziwiło Amnie to. Postanowiliśmy obai pójść do Antosia i przedstawić mu nasze smutne położenie i wobec blizkiej Spowiedzi poprosić go, aby pożyczył nam niektórych swoich grzechów, a przynajmniej pozwolić przejrzeć spis, bo może czegoś zapomnieliśmy.

Jak postanowiliśmy, tak uczyniliśmy.

Szelma Antek wykręcał się z początku sianem; mówił, że go nie mało kosztowało mitręgi wynaleźć tyle grzechów; że sami powinniśmy się o swoje grzechy troszczyć; że go wcale nie boli głowa o to, iż my tak mało powiemy na Spowiedzi... Przyparty jednak w końcu do muru, ustąpił.

Ciekawości naszej stało się zadość, ale nic odpowiedniego do stanu swej duszy nie znalazłem.

Podobne sceny odbywały się—pamiętam—i w innych grupach.

Zanim ksiądz nas wysłuchał, wszyscyśmy znali swoje grzechy.

Odpowiedzi Redakcyi.

(*Dok.*)

List z Petersburga.

Jedna z naszych prenumeratorek w Petersburgu pisze:

„Chcę złożyć serdeczne życzenia, ażeby Bóg Najwyższy dopomógł w tak wielkiej walce z nieprzyjaciołmi, i ten ciężki krzyż żeby Bóg dopomógł nieść z cierpliwością, a najwięcej, żeby Bóg dał wytrwać w dobrem do końca.

„Proszę, jeżeli można będzie, wyjaśnić w „Wiadomościach“ o tym telegramie (załączony był telegram z Łodzi *p. r.*); choć ja temu nie dowierzam, ale mi mówią, żebym zwróciła uwagę na to, że tak nie będą pisać napróżno.“

Odpowiedź.

Przedewszystkiem serdeczne dzięki za tak piękne życzenia. Rzeczywiście, walki są nieustanne, nieprzyjaciele prawdy nie zasypiają swej roboty i nie przebierają w środkach. Mamy jednak nadzieję, że przy łasce Bożej i za modlitwą ludzi oddanych Sprawie Bożej i życzliwych, zwyciężymy wszystkie przeciwności.

Co do rzekomych zajść w Łodzi, podaliśmy już wyjaśnienie w naszem piśmie, które Sz. Pani otrzymuje. Nie dziwimy się wcale, że znajomi Sz. Pani przypuszczali, czytając sprawozdania i telegramy w gazetach, że to co się tam pisało, może być prawdą. Bo ludzie uczciwi i przyzwyczajeni żyć prawdą, nie mogą zrozumieć, aby można tak bezczelnie kłamać. Korzystają też z tego usposobienia fałszerze prawdy, aby za pomocą swych nahalnych fałszerstw utrzymać społeczeństwo w błędzie co do istoty i znaczenia Maryawityzmu. Ale im więcej oni kłamią, tem więcej się ośmieszają i tem więcej ludzie dobrej woli przekonywa się o prawdzie Maryawityzmu. Na inne pytania dajemy odpowiedź listowną.

Sz. ks. pastor Schöneich w Lublinie. Prenumeratę otrzymaliśmy; dziękujemy. Pismo wysyłamy.

P. Julian Zaleski w Łomży. Za korespondencyę dziękujemy; gazety podały same kłamstwa.

P. Stanisław Wieżański w Jałcie. Prenumeratę w ilości 4 r. 20 k. otrzymaliśmy

---

Długim szeregiem ustawił nas ksiądz wikary po obu stronach konfesyonału, zalecając, abyśmy nie podsłuchiwali się wzajem.

My wszyscy trzej: Antek, Franek i ja stanęliśmy na samym końcu.

Spowiedź ogromnie powoli się wlokła.

Gdy wreszcie—po długiem czekaniu—zbliżyliśmy się do konfesyonału, serce—pamiętam — biło mi jak młotem i to nie tyle z przejęcia się ważnością chwili, ile z przestrachu, jakim mnie napełniało zachowanie się księdza proboszcza.

Kręcił się on niecierpliwie na miejscu, a od czasu do czasu ciężko wzdychał, ocierając kraciastą chustką swe spocone od zmęczenia czoło. Potem słychać było stękanie i głuchy pomruk, jakby gniewu tłumionego. Naraz wyskoczył z konfesyonału jak oparzony, przebiegł szybko przez kościół do wielkich drzwi i wrócił równiejszym krokiem. Przeliczył pozostałych penitentów, załamał ręce rozpaczliwie, aż palce trzeszczały, wzniósł z rezygnacyą oczy do nieba i ponownie zasiadł do konfesyonału.

— Widocznie — myślałem sobie — do rozpaczy go doprowadzał stan naszych duszyczek, nad których zepsuciem tak ciężko wzdycha, ale co powie dopiero, gdy mnie usłyszy...

Antek tymczasem zdążył się wyspowiadać. Proboszcz jakoś nad nim nie wzdychał, chociaż musiał słyszeć jego trzydzieści grzechów.

Przyszła kolej na Franusia. Nad tym już począł proboszcz mruczeć, a ja szykując się do Spowiedzi zamierałem z trwogi... Cały byłem jak w gorączce...

i pismo wysyłamy. A może posłać i kalendarz?

Sz. ks. W. Stryjecki w Zaklikowie. Pismo wysyłamy, prenumeratę otrzymaliśmy.

P. Wiadrowski w Ciechanowie. Pismo i kalendarz już wysłaliśmy. Wszakże kalendarz z r. 1911 i 1912 wysyłamy powtórnie za zaliczeniem. Prosimy nas zawiadomić, czy pismo Sz. Pan odebrał.

P. Marceli Marczuk w Horodle. Żądane książki posyłamy, miesięczniki wyślemy.

P. Anzelm G. Seminaryum duchowne maryawickie nie istnieje. Kandydatów do stanu duchownego przyjmuje N. O. Biskup Jan M. M. Kowalski, który mieszka w Płocku. Warunki wymagane od kandydata najgłówniejsze są: powołanie Boże i świadectwo dojrzałości z ukończenia pełnego kursu gimnazyum.

P. Leopold Fułecki w Warszawie. Wierszyk drukujemy. Prosimy pracować w tym kierunku i przysyłać nam owoce swej pracy.

P. Marcin Markiewicz w Mińsku. Przerwa w wysyłaniu zaszła wskutek pomyłki ekspedycyi, za którą przepraszamy. Wszystkie numery wysłaliśmy; prosimy zawiadomić, jeżeli którego brak. Za życzliwość serdeczne „Bóg zapłać“.

P. Józef Olewiński w Rejowcu. Prenumeratę w ilości 2 rubli otrzymaliśmy; pismo wysyłamy.

P. Walenty Mrówka w Zagórzu. Prenumeratę półroczną otrzymaliśmy, dziękujemy. Pismo i kalendarz wysyłamy.

Czystość hygieniczna.

(*C. d.*)

Przy sprzątaniu należy zwracać baczną uwagę na część podłogi pod stołami, krzesłami, szafami i w kątach, bo tam są składy mikrobów. Szkodliwem jest również zamiatanie na sucho. Poruszony bowiem kurz osiada na innem miejscu. Kurz zawiera bardzo często bakterye chorobotwórcze. Troskliwe przeto usuwanie go z mieszkania zasługuje na baczną uwagę.

Podłogę kamienną lub z desek nie malowaną myje się gorącą wodą z mydłem, sodą lub ługiem, a malowaną mokrą ścierką bez sody.

Specyalną uwagę należy zwrócić na skrupulatną czystość naczyń do gotowania, noży i widelców. Noży i widelców

---

Dostałem się wreszcie do konfesyonału z bijącem mocno sercem i z wypiekami na twarzy, a pamiętając o tem, co mówił nam ks. proboszcz na nauce, aby wyznawać na początku zaraz najcięższe grzechy, po wypowiedzeniu wyuczonej formułki, powiedziałem prosto z mostu: „Zerwałem w ogrodzie księdza proboszcza jabłko“... To był mój największy grzech, którego się bardzo wstydziłem. Tak osądził—widać—i mój spowiednik, gdyż wyleciał z konfesyonału i w silnym gniewie, sapiąc ze złości, uderzył mnie w twarz...

Co się dalej stało, nie pamiętam... Z wrażenia, z bólu i wstydu zemdlałem widocznie. Przyniesiono mnie do domu, gdzie rozwinęła się silna gorączka, w której parę tygodni przeleżałem w łóżku.

Później dowiedziałem się, że biskup był, bierzmował wszystkie dzieci, które były już u pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej i wyjechał...

Wiele lat upłynęło od tego zdarzenia. Rodzice moi — bardzo pobożni i zacni — namawiali mnie do Spowiedzi, ale ja na wspomnienie policzka otrzymanego przy pierwszej Spowiedzi, nie mogłem bez drżenia myśleć o księżach, widok ich nawet mnie przerażał...

A lubo, chcąc dogodzić rodzicom, bywałem u Spowiedzi, nigdy z nich nie byłem zadowolony. Dopiero, gdy nastał Maryawityzm, gdy posłyszałem o łagodności i pobłażliwości tych sług Bożych, poszedłem do Kościoła Maryawickiego i dziś, dziękuję Bogu, żem znalazł upragniony spokój duszy.

---

w drewnianej oprawie nie należy moczyć w gorącej wodzie. Brudnych naczyń nie należy zostawiać do następnego dnia.

Należy nadto walczyć wytrwale z wilgocią w kuchni, nie kąpać nigdy w niej dzieci, tępić starannie owady i myszy i zabezpieczać od nich produkty spożywcze.

Musimy również wspomnieć o zanieczyszczaniu produktów spożywczych przez brudne ręce sprzedających i kupujących, o brudzie panującym pospolicie, w sklepach będących często rozsadnikami chorób zakaźnych.

Każda gospodyni powinna koniecznie wymagać, by nabiał nie był zawijany w brudne szmaty i drukowaną bibułę. Produkty sprzedawane muszą być bezwzględnie czyste.

Mięso surowe, zwłaszcza w porze letniej, zawiera liczne bakterye. Oprócz zwykłych nieszkodliwych drobnoustrojów znajdują się w mięsie bakterye gnilne, a nawet chorobotwórcze. Wskutek czego mięsa surowego jak i mleka sprzedawanego na rynkach nie możemy uważać za czyste. Ale i gotowane mięso może zawierać liczne drobnoustroje, zwłaszcza jeżeli jest spożywane nie zaraz po ugotowaniu, ale po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu. Pokazało się również, że gotowana ryba przedstawia doskonały środek odżywczy dla rozwoju bakteryi, a przechowywana w temperaturze pokojowej, już po 24 godzinach zawiera liczne bardzo drobnoustroje.

Gospodynie powinny koniecznie poznać elementarne zasady chemii i dyetetyki a nadto posiadać znajomość konserwowania produktów spożywczych.

Cały ster kuchni powinien koniecznie spoczywać w rękach gospodyni. Przy małej bowiem inteligencyi kucharek a zupełnym prawie braku kucharek rutynowanych nie można oddawać w niepowołane ręce zdrowia całej rodziny.

Na równi z kuchnią największa czystość powinna panować w sypialni.

Oprócz dokładnej wentylacyi przez otwieranie okien, pieców i wentylatorów, oprócz obfitości powietrza i światła należy usunąć z pokoju sypialnego setki niepotrzebnych drobiazgów, służących jako zbiorniki kurzu. Z punktu widzenia hygieny należy stanowczo potępić używanie piernatów, pierzyn a natomiast zalecamy materace, kołdry wełniane i bardzo częstą zmianę bielizny.

Pokój sypialny stanowi niewątpliwie najważniejszą część mieszkania. Powinien zatem być możliwie duży, suchy i widny. W rodzinach, obarczonych drobnemi dziećmi w pokoju sypialnym często odbywa się suszenie bielizny dziecinnej, wskutek czego para wodna osiada na ścianach a nadto okna zakrywane są szczelnie roletami, żaluzyami i firankami, uniemożliwiającemi dostęp światła. Zwyczaje te praktykowane niemal w każdym domu sprzeczne są z wymaganiami hygieny i szkodliwe dla zdrowia.

(C. d. n.)

KALENDARZYK.

Luty.

8	Czwartek	Jana z Matty, Emiliana.
9	Piątek	Apolonii P. M., Cyryla.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.